

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 73.
Archiwum Ostapa Ortwina

19. Archiwum Ostapa Ortwina. Prace. „Czem jest dla nas gazeta” (15).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

Львівське бібліотека АН УРСР

Відділ рукописів

Орм. 19/п 2.

Ормівит Орман
(Ortwin Ostap)

"Czem jest dla nas gazeta?" —
(у діалозі з Ормівитом з В. Шинковським)

10. у.

12. м.

15. кр.

м. пол.

Шлях до мене у вступі до мого
виправлення у 2-х пр.

Czem jest dla ~~nas~~ nas gazeta?

Stalaj
Dyskusja Ostapa Ortwin z Włodzimierzem Jampolskim

Jampolski. Pan znow tak ^{się} jest obłożony gazetami i schowany za nimi, ze trudno Pana znaleźć. ~~Zaiste~~ podziwiam Panska skrupulatność i pracowitość jako czytelnika gazet. To nie byle co zjadać codziennie i to dobrowolnie tyle kilogramów zadrukowanego papieru. Co innego ja który muszę to czynić i chodzę po świecie trzymając ciężar i symbol mego zawodu pod pachą. A powiadają, że literaci czystej krwi zazwyczaj niezbyt zyczliwie odnoszą się do dzienników no i do dziennikarzy.

Ortwin. Zadał mi Pan, Panie Doktorze ^{dziękuję} niepokojące pytanie. Jestem ~~niem~~ wprost zaskoczony. Nigdy właściwie nie zastanawiałem się nad ~~intencjami~~ pobudkami mego ~~zazartego~~ czytelnictwa gazet. Uprawiłem ten sport automatycznie, nie dbając o jego filozofję ~~ani ideologję~~. Zasiadam codziennie niemal do spozycia tych polotek z całego świata ^{z tej samej omwle} z ~~stobekiej~~ wewnętrznej potrzeby z jaą w małym miasteczku schodzą się dzień w dzień w jakies aptece miejsce honoratjory dla ~~umowienia~~ nowym z ostatniej doby i obnowienia przy tej sposobności nieobecnych bliznich. ^{Zasadniczo} Z tą samą niesytą ciekawoscą zbierają się przy sąsiednich stolikach kawiarnianych przez cały tydzień ~~teszne~~ zawsze grona rozmownych pan i panów, którzy nie czytają gazet, ale dzielą się najświeższymi wiadomościami o znajomych i nieznanym. - Zauważyłem zresztą ² od dawna, że ~~niektórzy~~ największe ³ zawsze zdumienie budziłem i budzą pilną lekturą gazet u samych ich producentów, redaktorów i dziennikarzy, którzy najbardziej sceptycznie się do ~~tego~~ odnoszą. Osmieliłbym się podejrzwać, że jest ³ dziwny i niewytłumaczony objaw niewiary w rzetelność i powagę ~~swych~~ ^{swych} wyroków ~~i w owoćność~~ ^{swych} ~~pracy~~ w którą wkładacie przecież tyle ~~wysiżku~~ ^{trudu} i pełnej poświęcenia ~~i zapaku~~ ^{pracy}.

J. To chyba dowód tylko skromności dziennikarskiej o którą zazwyczaj nie posądza się ich na świecie.

O. Zapewne. My jako konsumenci, a panowie jako producenci służymy z pewnością tym samym zadaniom i celom i zaspakajamy te same przyrodzone potrzeby. Karmimy umysłowść naszą, którą nam panowie dostarczacie do spozycia.

Jestescie dla nas nieodzownymi posrednikami w ^{namym} codziennym kontakcie ze światem. Dostawcami ~~odgłosów~~ ^{odgłosów} ~~z świata~~ bez których znaleźlibyśmy się nagle ^{W głuchej} ~~W~~ ^{zapałej} ~~zapałej~~ ^{deskami} ~~deskami~~ ^{zabitej} ~~zabitej~~ pustyni. ~~Ednoszę~~ ^{W granicach} ~~wra-~~ ^{zawracając się} ~~zenie,~~ ^{zawracając się} ~~ze~~ ^{zawracając się} ~~każdy~~ ^{zawracając się} ~~z nas~~ ^{zawracając się} ~~z osobna~~ ^{zawracając się} ~~zdaje się~~ ^{zawracając się} ~~na~~ ^{zawracając się} ~~jakimkolwiek~~ ^{zawracając się} ~~szczeblu~~ ^{zawracając się} ~~drabiny~~ ^{zawracając się} ~~społecznej~~ ^{zawracając się} ~~zachowuje się~~ ^{zawracając się} ~~w~~ ^{zawracając się} ~~gruncie~~ ^{zawracając się} ~~jak~~ ^{zawracając się} ~~gdyby~~ ^{zawracając się} ~~na~~ ^{zawracając się} ~~małej~~ ^{zawracając się} ~~stacji~~ ^{zawracając się} ~~kolejowej,~~ ^{zawracając się} ~~na~~ ^{zawracając się} ~~której~~ ^{zawracając się} ~~raz~~ ^{zawracając się} ~~zaledwie~~ ^{zawracając się} ~~na~~ ^{zawracając się} ~~dobę~~ ^{zawracając się} ~~zatrzymuje się~~ ^{zawracając się} ~~dla~~ ^{zawracając się} ~~wyładowania~~ ^{zawracając się} ~~poczty~~ ^{zawracając się} ~~w~~ ^{zawracając się} ~~przejazdzie~~ ^{zawracając się} ~~zadyszany~~ ^{zawracając się} ~~błyskawiczny~~ ^{zawracając się} ~~kurjer~~ ^{zawracając się} ~~z~~ ^{zawracając się} ~~odległych~~ ^{zawracając się} ~~centrów~~ ^{zawracając się} ~~międzynarodowej~~ ^{zawracając się} ~~komunikacji.~~ ^{zawracając się} ~~Ludność~~ ^{zawracając się} ~~okoliczna~~ ^{zawracając się} ~~lubi~~ ^{zawracając się} ~~gromadzić się~~ ^{zawracając się} ~~na~~ ^{zawracając się} ~~takiej~~ ^{zawracając się} ~~stacji~~ ^{zawracając się} ~~w~~ ^{zawracając się} ~~porze~~ ^{zawracając się} ~~przejazdu~~ ^{zawracając się} ~~ekspresu~~ ^{zawracając się} ~~i~~ ^{zawracając się} ~~reguluje~~ ^{zawracając się} ~~swoje~~ ^{zawracając się} ~~spacery~~ ^{zawracając się} ~~wedle~~ ^{zawracając się} ~~kolejowego~~ ^{zawracając się} ~~rozkładu~~ ^{zawracając się} ~~ruchu,~~ ^{zawracając się} ~~który~~ ^{zawracając się} ~~z~~ ^{zawracając się} ~~dalekich~~ ^{zawracając się} ~~szlaków~~ ^{zawracając się} ~~nie~~ ^{zawracając się} ~~sie~~ ^{zawracając się} ~~ze~~ ^{zawracając się} ~~sobą~~ ^{zawracając się} ~~technienie~~ ^{zawracając się} ~~fantastycznych~~ ^{zawracając się} ~~horyzontów,~~ ^{zawracając się} ~~szerokich~~ ^{zawracając się} ~~prospektyw~~ ^{zawracając się} ~~i~~ ^{zawracając się} ~~dalekich~~ ^{zawracając się} ~~przestrzeni.~~

J. Trafne a przede wszystkim bardzo pochlebne dla porównanie. Bylibyśmy więc urzędnikami ruchu na ~~tej~~ olbrzymiej sieci duchowej komunikacji. Proszę jednak wierzyć, że nie zawsze jesteście odpowiedzialni za niedokładności w ruchu, za spóźnienia czy nawet za katastrofę. Z pewnością znaczna większość z pośród nas pragnęłaby spełniać jak najlepiej swoje obowiązki coż kiedy nie jesteście decydującymi czytelnikami w tych kwestjach choćbyśmy się nawet Bóg wie jak o to ubijali.

O. Czytając wasze gazety rozszerzamy swoje pole widzenia, uzupełniamy i poprawiamy ^{ewentualnie} ~~doświadczalną~~ ^{naszą} ~~masę~~ ^{naszą} ~~naszej~~ ^{naszą} ~~wiedzy~~ ^{naszą} ~~o~~ ^{naszą} ~~współ-~~ ^{naszą} ~~czesnym~~ ^{naszą} ~~człowieku~~ ^{naszą} ~~i~~ ^{naszą} ~~świecie.~~ ^{naszą} ~~Ku~~ ^{naszą} ~~uczem,~~ ^{naszą} ~~którym~~ ^{naszą} ~~nam~~ ^{naszą} ~~dajecie~~ ^{naszą} ~~w~~ ^{naszą} ~~ręce~~ ^{naszą} ~~odmykamy~~ ^{naszą} ~~sobie~~ ^{naszą} ~~rozległe~~ ^{naszą} ~~horyzonty~~ ^{naszą} ~~i~~ ^{naszą} ~~nowe~~ ^{naszą} ~~prspektywy.~~ ^{naszą} ~~A~~ ^{naszą} ~~nie~~ ^{naszą} ~~czynimy~~ ^{naszą} ~~tego~~ ^{naszą} ~~z~~ ^{naszą} ~~puszaj~~ ^{naszą} ~~i~~ ^{naszą} ~~jałowej~~ ^{naszą} ~~ciekawości~~ ^{naszą} ~~dla~~ ^{naszą} ~~opchania~~ ^{naszą} ~~się~~ ^{naszą} ~~senzacjami~~ ^{naszą} ~~z~~ ^{naszą} ~~ulicznego~~ ^{naszą} ~~bruku~~ ^{naszą} ~~ale~~ ^{naszą} ~~z~~ ^{naszą} ~~nieprze~~ ^{naszą} ~~partej~~ ^{naszą} ~~potrzeby~~ ^{naszą} ~~utrzymania~~ ^{naszą} ~~łącności~~ ^{naszą} ~~z~~ ^{naszą} ~~wszystkimi~~ ^{naszą} ~~zjawiskami~~ ^{naszą} ~~życia~~ ^{naszą} ~~i~~ ^{naszą} ~~zbiorowej~~ ^{naszą} ~~działalności~~ ^{naszą} ~~człowieka~~ ^{naszą} ~~na~~ ^{naszą} ~~arenie~~ ^{naszą} ~~świata,~~ ^{naszą} ~~której~~ ^{naszą} ~~filary~~ ^{naszą} ~~chochy~~ ^{naszą} ~~gdzies~~ ^{naszą} ~~u~~ ^{naszą} ~~Antypodów~~ ^{naszą} ~~na~~ ^{naszą} ~~przeciwnych~~ ^{naszą} ~~krancach~~ ^{naszą} ~~lobu~~ ^{naszą} ~~zawsze~~ ^{naszą} ~~posrednio~~ ^{naszą} ~~kiedys~~ ^{naszą} ~~odbijają~~ ^{naszą} ~~się~~ ^{naszą} ~~na~~ ^{naszą} ~~naszej~~ ^{naszą} ~~skórze,~~ ^{naszą} ~~i~~ ^{naszą} ~~dotyczą~~ ^{naszą} ~~na~~ ^{naszą} ~~jezulszych~~ ^{naszą} ~~naszych~~ ^{naszą} ~~osobistych~~ ^{naszą} ~~ro-~~ ^{naszą} ~~zinnych~~ ^{naszą} ~~i~~ ^{naszą} ~~narodowych~~ ^{naszą} ~~interesów~~ ^{naszą} ~~i~~ ^{naszą} ~~potrzeb.~~ ^{naszą} ~~-~~ ^{naszą} ~~Nie~~ ^{naszą} ~~zresztą~~ ^{naszą} ~~co~~ ^{naszą} ~~ludzkie~~ ^{naszą} ~~nie~~ ^{naszą} ~~może~~ ^{naszą} ~~być~~ ^{naszą} ~~nam~~ ^{naszą} ~~obce.~~ ^{naszą} ~~-~~ ^{naszą} ~~Chcemy~~ ^{naszą} ~~znac~~ ^{naszą} ~~teren~~ ^{naszą} ~~interesujących~~ ^{naszą} ~~nas~~ ^{naszą} ~~pro-~~ ^{naszą} ~~blemów~~ ^{naszą} ~~politycznych,~~ ^{naszą} ~~gospodarczych~~ ^{naszą} ~~czy~~ ^{naszą} ~~kulturalnych.~~ ^{naszą} ~~Jeżeli~~ ^{naszą} ~~już~~ ^{naszą} ~~nie~~ ^{naszą} ~~jako~~ ^{naszą} ~~czynni~~ ^{naszą} ~~współtwórcy~~ ^{naszą} ~~dziejów~~ ^{naszą} ~~wpływając~~ ^{naszą} ~~decyzją~~ ^{naszą} ~~swoją~~ ^{naszą} ~~na~~ ^{naszą} ~~losy~~ ^{naszą} ~~społeczności,~~ ^{naszą} ~~to~~ ^{naszą} ~~przynajmniej~~ ^{naszą} ~~jako~~ ^{naszą} ~~uczestnicy~~ ^{naszą} ~~i~~ ^{naszą} ~~świadkowie~~ ^{naszą} ~~ważnych~~ ^{naszą} ~~wydarzeń~~ ^{naszą} ~~i~~ ^{naszą} ~~rozgrywek~~ ^{naszą} ~~historycznych.~~ ^{naszą} ~~Podnosi~~ ^{naszą} ~~nas~~ ^{naszą} ~~to~~ ^{naszą} ~~prawdopodobnie~~ ^{naszą} ~~we~~ ^{naszą} ~~własnych~~ ^{naszą} ~~oczach~~ ^{naszą} ~~samo~~ ^{naszą} ~~poczucie~~ ^{naszą} ~~osobistej~~ ^{naszą} ~~wartości.~~ ^{naszą} ~~Tak~~ ^{naszą} ~~wedle~~

nam pokazał! Jakiegoż dziennikarza przeciwstawić takiemu bohaterskiemu czytelnikowi? Chodzi tu o rzecz pierwszorzędnej wagi, która zasługuje na traktowanie pełne baczności i powagi. Chodzi o to co stanowi powołanie prasy a co możnaby patetycznie nieco nazwać jej sztandarem. Podstawą i istotą prasy było i jest wolne wypowiedanie się wolnej jednostki ludzkiej. Prasa ma swoje bohaterskie karty w dziejach a walka o wolność i równouprawnienie człowieka kojarzyła się zawsze ściśle z walką o wolność słowa o wolność prasy. Tysiące ludzi ofiarowywało swoje mienie, byt nawet życie w obronie tych ideałów. Czyż byłoby do pomyslenia, gdyby prasę zawsze i wszędzie pojmowano jedynie jako dostawczynię wulgarnych sensacji i jako narzędzie do robienia interesów? W takim wypadku z pewnością niktby nawet nie ruszył palcem w jej obronie. Niewątpliwie zarówno ~~śród~~ ^{wśród} producentów jak i konsumentów prasy istnieje tęsknota za przywróceniem prasie jej dawnego duchowego znaczenia i autorytetu. Techniczne zdobycze, finansowa potęga i przemysłowe metody zacieniają nam nieraz i przesłaniają znaczenie jednostki ludzkiej i jej indywidualności w prasie. Bieży się tu zarówno pod uwagę tak treść jak i formę. Wiele pism na świecie bierze się do ręki dlatego aby zapoznać się z opinią jakiegoś współpracownika czy redaktora znanego z niezależności i oryginalności swoich poglądów i śmiałości wypowiedzenia. Ale i sam sposób b przyrządzania dziennikarskiej strawy dostarcza olbrzymich możliwości ludzkiej indywidualności i jej talentowi. Fakt sam jako taki nabiera dopiero znaczenia istotnego i bijącego w oczy dzięki ubraniu go w szaty i kolory przez dziennikarza. Odnosi się to zarówno do sposobu podania wiadomości do wielkości trzcionek nacisku który położony został na tytuł do miejsca w którym dana wiadomość została podana jak i do komentarza we formie uwagi czy też specjalnego artykułu. Dziennikarz jest reżyserem faktów. One są aktorami w żywym jego teatrze a on daje im do odegrania role zgodne z ich charakterem i znaczeniem i ze swojemi intencjami. Możnaby powiedzieć, że historia i jej wydarzenia jak i życie codzienne z jego wypadkami muszą prosić dziennikarza o prawo wstępu do świadomości ogółu muszą się starać o protekcję do niego. Wystarczy aby prasa danego kraju przemilczała jakiś fakt czy kompleks faktów dobrowolnie czy pod przymusem aby społeczeństwu dziedzina ta nieraz niesłychanie dla niego ważna

pozostała dla niego nieznaną. Łatwo się domyślić jakie stąd mogą wynikać następstwa, jakie zaniedbania, jakie katastrofy. Ale nie zapuszczajmy się tak daleko. Weźmy jakikolwiek wypadek z bruku czy proces. Drobnym na oko wypadek opracowany przez umiejętną rękę dziennikarza czy pisarza poczyną się mienić wszystkimi barwami, pozwala dotrzeć w głąb dusz ludzkich i oświetlić niejedno ważne z ogólnego punktu ~~widzenia~~ zagadnienia. A przeciwnie najdonioslejszy fakt przedstawiony czytelnikom przez partacza traci wszelkie znaczenie i uchodzi uwadze a w najlepszym wypadku milknie. Cóż więc dziwnego jeżeli w niektórych n.p. dziennikach paryskich specjalnie dbających o dobro i harmonję treści reportaży tzw. mały czy miejski powierza się stale młodym obiecującym literatom, którzy w ten sposób zdobywają możność pracy i zbierają materiał dla swego literackiego warsztatu. Reportaż wielki natomiast wielkie podróże, ankiety i opisy wielkich wydarzeń oddaje się wprost w ręce głośnych i uznanych mistrzów pióra?

O. Z punktu widzenia czytelnika praca publicysty ~~nie~~ nie konczy się na działalności organizatorskiej w obrębie samej redakcji tylko. Indywidualność jego podporządkowuje się sprawom publicznym. Jest wprzęgnięta do zycia zbiorowego. Współdziała z nim w uświadamianiu sobie i pogłębieniu aktualnej jego treści. Wydobywa ją nieraz na światło dzienne, spełnia czynność akuszerów przy narodzinach i rozbudowie nowych formacji. Informacjami i odpowiednią ich interpretacją stwarza wspólny język ^{współ} i teren porozumienia i walki dla poszczególnych grup, warstw i całego ogółu. Organizuje opinie publiczne. Wzmacnia więź społeczne. Bez prasy skazani bylibyśmy na życie ~~ciemnym~~ po ciemku pozbawieni wszelkich rojentacyjnych i ~~wybytowych~~ drogowskazów. Maszerując ~~rozbrojeni~~ samopas, luzem i w pojedynkę stali-bysmy się rychło łupem zbiorowisk korzystających z opinii publicznej lepiej poinformowanej i silniejszymi węzłami skonsolidowanej.

J. Ten sam problem jednostki i zbiorowości spotykamy po drugiej stronie zadrukowanego arkusza dziennika. Dziennikarz zasługujący w pełni na tę nazwę pragnie wypowiedzieć swoje opinie i uczucia, chciałby być solistą ale nigdy nie występuje w pojedynkę. Redakcja należycie zorganizowana jest zespołem odpowiednio dobranych talentów, te, zeramentów i przekonań. Na tym idealnym poziomie przypomina orkiestrę, której naczelny redaktor jest kapelmistrzem

Dobrze prowadzony dziennik do czego potrzeba spełnienia całego szeregu warunków tak ideowych jak i materialnych panuje harmonja między poszczególnymi jego działami, ożywia je ten sam duch, konstruowane są kierunki jednolitego stylu który wynika z współdziałania odpowiednio dobranych i ukształconych jednostek pisarskich. Urok dziennika, jego siła atrakcyjna wobec czytelników polega na trwałym stosunku między stroną stałą i przypadkami. Życie dostarcza dziennikowi materiału, niespodzianek, sensacji, które on porządkuje i układa w system hierarchiczny w myśl swojej ideologii i stylu w zgodzie z cechami umysłowości talentu pisarskiego zespołu swoich współpracowników. Dziennikarz więc zarówno jako człowiek piszący i jako współaktor w życiu publicznym jest indywidualnością społeczną. Stanowi część ideowego zespołu, którego szeregi nie kończą się na gronie bezpośrednich współpracowników pisma. Ma w swojej duszy jakąś specjalną strunę aktualności, która pierwsza poczyna dzwieć pod podmuchem wydarzeń. Bardziej prozaicznie możnaby powiedzieć, że ma nieposkromioną pasję mieszania się do wszystkiego i mówienia o wszystkim.

O. Pod względem jednolitości konstrukcji indywidualnego jej charakteru dobrze zredagowany numer dziennika ma w sobie niewątpliwie coś z dzieła sztuki. Ale wydaje mi się, że czytelnikowi nie tyle zależy na czysto ~~na~~ estetycznym ^{ym} zadowoleniu. Stosunek swój do prasy opiera on raczej na czynnikach moralnych. Oblicze pisma z którego, czerpie swą wiedzę o aktualnych dziejach, świata musi budzić ~~już~~ ^{w miarę} zaufanie i wiarę w autorytet niezawodnej rzetelności i prawdy. Łączy go to z dziennikiem węzłami trwałego ^{symbolu} współzycia i nierozrwalnej sympatji

J. Dziennik więc jest terenem współzycia dobranym gronem piszących / i rzeszami czytelników. Dialog prowadzony pod dyktando aktualności wymaga szybkiej orientacji, łatwości i dosadności formy ze strony piszących. Samotnik, który prowadzi monolog na kartach obszernego dzieła literackiego czy naukowego ma czas nie musi się spieszyć na możliwość powrócenia w razie potrzeby do tej samej myśli i do tego samego tematu. Przypominam aktora w poważnej sztuce o długich i wyczerpujących monologach. Dziennikarz przywozi raczej na pamięć aktora z rewji. Ma za ledwo krótkich parę minut

występu i w tym czasie musi zarysować postać, przedstawić akcję a przede wszystkim dać pointę, babawić i porwać publiczność. Uczony czy też literat czystej krwi może zwolna schodzić w głąb magazynów swego umysłu i systematycznie i powoli szukać tam czego mu potrzeba, aby później wynieść to na powierzchnię. Umysł dziennikarza umeblowany jest i skonstruowany jak wystawa sklepowa w wielkim nowoczesnym magazynie. Wystawa musi przyciągać oczy a klientela domaga się jak najszybszej natychmiastowej obsługi. Niema więc specjalnej wiedzy dziennikarskiej ani specjalnego dziennikarskiego wykształcenia.

Dziennikarz w pełnym znaczeniu tego słowa powinien znać swój przedmiot równie dobrze jak uczone pisały o nim obszerne rozprawy. Różnica polega na ~~xxx~~ szybkości, plastyce i jasności wykładu. Prawdziwy dziennikarz powinien być mistrzem dialogu drukowanego niejako konferensjerem rozgrywających się wypadków w obliczu olbrzymich rzesz czytelników.

O. Zapewne. Dziennikarstwo jest dialogiem. Szukamy w artykułach prasy potwierdzenia swojej własnej opinii, swoich własnych miar ~~wprowadzamy~~ spraw działów i ocen. Szukamy organu, który by był wyrazicielem własnych naszych idei. Czuliśmy się bez niego może osamotnieni jakby na marginesie życia, wyrzuceni poza jego tekst. Przerzucając codziennie pisma ~~nie~~ ciekamy może przed naszą arcyludzką samotnością niby wysokogórscy turyści, pniemy się ku przysposobionym dla nas punktom oparcia by w nich wypocząć jak w ogrzanych dobrze ~~stronniczkach~~ ^{stronniczkach}.

J. Porozumieliśmy się ze sobą i dochodzimy do konkluzji. Ta zadrukowana płachta, którą zasłaniamy się w czasie codziennej kawiarnianej lektury nie jest więc zasłoną ale łącznikiem. Obcuje z nią w charakterze konsumenta wchodzimy w tryby życia; zanurzamy się w jego głąb. Zbliżamy się do siebie i poznajemy się wzajemnie. Piszący odgaduje twarze i nastroje tych do których przemawia a czytający poznaje dziennikarza po głosie tj. mówiąc ściśle po stylu. W ten sposób prasa staje się organem coraz to szerszej i sięgającej głębiej między ludzką wspólnotą.

O. Do roboty zatem! Ołożony gazetami stolik kawiarniany jest naszym obserwatorium astronomicznym. Obróćmy zatem lunety na firmament świata. Może w ciągu tych 20 minut, które ~~obserwujemy~~ ^{poduzymy} na omawianie naszego aparatu obserwacyjnego na firmamencie tym zagasły stare konstelacje gwiazd, a zabłyśły nowe.

jakby

J. Mówi pan o wielkim filmie historycznym, który prasa pokazuje współczesnym. Ciekaw jestem wobec tego, co pan uważa za ważniejsze w prasie: informacje i fakty, czy też ich ocenę i oświetlenie.

O. Mnie osobiście na łamach prasy fascynują raczej stanowiska zajmowane wobec faktów, niż fakty same. Nie zewnętrzna, materialna strona wypadków rejestrowanych w kronice i depeszach, ale ich wewnętrzna podszewka, ich przedłużenie w niewymierny świat myśli i idei, słowem interpretacja zagadnień, których ośrodek one stanowią, opinie, jakie dokoła owych faktów się grupują. ^{mi} ~~Nietylko mi chodzi przytem o merytoryczne pouczenie, o wyczerpujące wyjaśnienie zaszytych już faktów, każdy z nas na podstawie swych własnych wiadomości i nabytego doświadczenia lepiej lub gorzej da sobie z nimi intelektualnie jakoś radę.~~ Chodzi raczej o możliwie wszechstronne poznanie ogółu wszystkich poglądów na stan rzeczy i każdoczesną sytuację, które w danym momencie są czynne i do głosu dochodzą, o możliwość orjentowania się w dynamice współczesnych procesów historycznych, w układzie tych wszystkich sił i tendencji, które współdziałają w kształtowaniu się ustroju dzisiejszego świata i wywierają rozstrzygający nacisk na rozwiązanie jego konfliktów. Fakty są już tylko ^{refleksem} emanacją prądów nurtujących pod powierzchnią życia, wyrazem ukrytych za kulisami świata czynników, objawem ich energii i napięcia. Są one zawsze zresztą już tylko epilogiem jakiejś świadomie powziętej i celowo pokierowanej akcji, która gdzieś tam, wśród jakiejś grupy indywidualnych, czy zbiorowych interesów ~~i potrzeb~~ miała swe źródło, zanim z postanowienia czy jej woli przyoblała się w świat. Fakty same przez się należą do ~~zakończonych przeszłości.~~ ^{już w czasie przemocy} Są surowym materiałem do przeróbki pod budowę jutrzejszej rzeczywistości. Niepokój ^{nie} ~~nie~~ jutro zaś jest w każdym z nas silniejszy ponad potrzebę szukanja ^{przekaj} ~~rozrywki~~ w obiektywnym rozpatrywaniu faktycznego przebiegu wypadków dnia wczorajszego. Domaga się definitywnej i jasnej odpowiedzi. Nie wystarczy nam obserwować, jak na zegarze dziejów posuwają się wskazówki. Chcemy wiedzieć, ^{ja} ~~czyle,~~ czy i z jaką siłą ~~roczna~~ ^{naciska} sprężyny, której jutro wprawdzie będą w ruch obrzymi mechanizm tego zegara. ^{nie} ~~Stąd~~ ^{nie} ~~za~~ ^{interesowania} nasze skłaniają się przede wszystkim dokoła zamiarów i intencji głównych ^{partnerów rozgrywającego się} ~~rozegranych~~ ^{na} ~~na~~ ^{widowni} ~~na~~ ^{widowni} dziejów dramatu. Wszystkie stoczki na całym świecie tak się wzajem ^{splottają} ~~zalebiły,~~ że skutkiem powszechnej tej współzależności los nasz zależy dziś nieraz od spraw decydowanych przez naczelne sztaby w dalekich krajach. Na terenie ich działalności musimy orjentować się równie szybko i trzeźwo, jak w koniunkturach najbliższego otoczenia. Głód się skurczył i cały świat stał się ^{duży} ~~bliski.~~ Czujemy ciśnienie jego, jak cięży nad nami w atmosferze, którą oddychamy. W ogólnej niepewności jutro pragnęlibyśmy mieć ^{inne} ~~inne~~ wszystkie cyfry i daty ó składnikach jego aury, aby móc hipotetycznie badać ^{dobry} ~~nakreślić~~ wytyczną linię naszej przyszłości.

dobry jak nie

J. Reprezentuje pan optymistyczny, współczujący, aktywistyczny stosunek czytelnika do prasy. Czytelnik w myśl pańskiego ideału urasta niemal na bohatera. Przestaje być biernym konsumentem bylejak podanych sensacyj, ale staje się wrażliwym i chłonnym współtwórcą już ~~nie~~ ^{nie} ~~tylko~~ ^{nie} ~~prasy~~ ^{nie} ~~jako~~ ^{nie} ~~takiej,~~ ale wogóle dziejów. Jakżebyśmy pragnęli mieć samych takich

czytelników, których błyszczący ideał przed chwilą pan nam pokazał! Jakiegoż dziennikarza przeciwstawić takiemu bohaterskiemu czytelnikowi? Chodzi tu o rzecz pierwszorzędną wagi, która zasługuje traktowanie pełne baczności i powagi. Chodzi o to, co stanowi powołanie prasy, a co patetycznie nie może można nazwać jej sztadarem. Podstawą i istotą prasy było i jest wolne wypowiedzanie się wolnej jednostki ludzkiej. Prasa ma swoje bohaterskie karty w dziejach, a walka o wolność i równouprawnienie człowieka kojarzyła się zawsze ściśle z walką o wolność słowa, o wolność prasy. Tysiące ludzi ofiarowywało swoje mienie, byt, nawet życie w obronie tych ideałów. Czyż byłoby do pomyślenia, gdyby prasę zawsze i wszędzie pojmowano jedynie jako dostawczynię wilgarnych sensacji i jako narzędzie do robienia interesów? W takim wypadku z pewnością niktby nawet nie ruszył palcem w jej obronie. Niewątpliwie zarówno wśród producentów, jak i konsumentów prasy, istnieje tęsknota za przywróceniem jej dawnego duchowego znaczenia i autorytetu. Techniczne zdobycze, finansowa potęga i przemysłowe metody zaciemniają nam nieraz i przesłaniają znaczenie jednostki ludzkiej i jej indywidualności w prasie. Bierze się tu zarówno pod uwagę tak treść, jak i formę. Wiele pism na świecie bierze się do ręki dlatego, aby zapoznać się z opinią jakiegoś współpracownika, czy redaktora znanego z niezależności i oryginalności swoich poglądów i śmiałości wypowiedzania.

le i sam sposób przyrządzania dziennikarskiej strawy dostarcza olbrzymich możliwości ludzkiej indywidualności i jej talentowi. Fakt sam jako taki nabiera dopiero znaczenia istotnego i bijącego w oczy dzięki ubraniu go w szaty i kolory przez dziennikarza. odnosi się to zarówno do sposobu podania wiadomości, do wielkości czcionek, nacisku, który położony został na tytuł do miejsca, w którym dane wiadomości została podana, jak i do komentarza w formie uwagi, czy też specjalnego artykułu. Dziennikarstwo jest reżyserem faktów. one są aktorami w żywym jego teatrze, a on daje im do odegrania rolę zgodną z ich charakterem i znaczeniem i ze swoimi intencjami. Można by powiedzieć, że historjami jej wydarzenia jakimi życie codzienne z jego wypadkami muszą prosić dziennikarza o prawo wstępu do świadomości ogółu, muszą się starać o protekcję do niego. Wystarczy, aby prasa danego kraju przemilczała jakieś takt, czy kompleks taktów dobrowolnie, czy pod przymusem, aby społeczeństwa dzieła na ta, nieraz niesłychanie dla niego ważna pozostała nieznaną. łatwo się domyśleć, jakie stąd mogą wynikać następstwa, jakie zaniedbania, jakie katastrofy. Ale nie zapuszczajmy się tak daleko. Weźmy jakiegokolwiek wypadek z bruku, czy proca. Drobnym na oko wypadkiem opracowany przez umiejętą rękę dziennikarza, czy pisarza, poczyna się mienić wszystkimi barwami, pozwala dojrzeć wgląd dusz ludzkich i oświetlić niejedno ważne z ogólnego punktu zagadnienie. A przeciwnie najdonioślejszy fakt przedstawiony czytelnikom przez partacza traci wszelkie znaczenie i uchodzi uwadze, ~~z najlepszym wypadku mignie.~~ Cóż więc dziwnego, jeżeli w niektórych np. dziennikarstwo paryskich, specjalnie dbających o dobro i harmonję treści, reportaż tzw. krzyki miły czy miejski powierza się stale młodym obiecującym literatom, którzy w ten sposób zdobywają możliwość pracy i zbierają materiał dla swego literackiego warsztatu. Reportaż wielki natomiast, wielkie podróże, ankiety i opisy wielkich wydarzeń oddaje się wprost w ręce głośnych i uznanych mistrzów pióra.

O. Od strony czytelnika patrząc, praca publicysty nie kończy się na działalności i organizatorskiej w obrębie samej redakcji tylko. Indywidualność jego ^{prze} podporządkowana jest serwie publicznej. Jest ^{prze} wrznięty w służbę życia zbiorowego. Współdziała z niem w uświadamianiu sobie i pogłębianiu jego aktualnej treści. Wydobywa ją nieraz na światło dzienne, spełnia czynność akuszerza przy narodzinach i rozbudowie nowych ~~form~~ ^{form życia}. Informacjami i odpowiednią ich interpretacją stwarza ogółowi wspólny język porozumienia i wspólny teren walki dla poszczególnych ^{grup} warstw i całego ogółu. Organizuje opinię publiczną. Wzmacnia więź społeczną. Bez prasy byłibyśmy skazani na życie pociemku i pozbawieni wszelkich orjentacyjnych drogowskazów. Maszerując luzem, samopas i w pojedynkę ~~stał~~ ^{stał} byś my się rychło kupem zbiorowisk, korzystających z opinii publicznej lepiej poinformowanej i silniejszymi węzłami skonsolidowanej.

J. Ten sam problem jednostki i zbiorowości spotykamy po drugiej stronie zadrukowanego arkusza, dziennika. Dziennikarz zasługujący w pełni na tę nazwę pragnie wypowiedzieć swoje opinie i uczucia, chciałby być solista, ale nigdy nie występuje w pojedynkę. Redakcja należycie zorganizowana jest zespołem odpowiednio dobranych talentów, temperamentów i przekonań. Na tym idealnym poziomie przypomina orkiestrę, której naczelny redaktor jest kapelmistrzem. Dobrze prowadzony dziennik wymaga spełnienia całego szeregu warunków tak ideowych, jak i materialnych. Panuje w nim harmonia między poszczególnymi działami, odzwierciedla ten sam duch, konstruowane są kierunki jednolitego stylu, który wynika ze współdziałania odpowiednio dobranych i ukształconych jednostek ~~pisarskich~~. Urok dziennika, jego siła atrakcyjna wobec czytelników, polega na trwałym stosunku między stroną stałą i przypadkami. Życie dostarcza dziennikowi materiału, niespodzianek, sensacji, które on porządkuje i układa w system hierarchiczny, w myśl swojej ideologii i stylu. ~~W zgodzie z ochotą i wyjątkowością, talentu pisarskiego zespołu swoich współpracowników.~~ Dziennikarz więc zarówno jako człowiek piszący i jako współaktor w życiu publicznym jest indywidualnością, uspołecznioną. Stanowi część ideowego zespołu, którego szeregi nie kończą się na gronie bezpośrednich współpracowników pisma. Ma w swojej duszy jakąś specjalną strunę aktualności, która pierwsza poczyna dźwięcząć pod podmuchem wydarzeń. Bardziej precyzyjnie można powiedzieć, że ma nieposkromioną pasję mieszania się do wszystkiego i mówienia o wszystkim. Pod względem jednolitości konstrukcji i indywidualnego jej charakteru dobrze zredagowany numer dziennika ma w sobie niewątpliwie coś z dzieła sztuki. Ale wydaje mi się, że czytelnikowi nie tyle zależy na czysto estetycznym zadowoleniu. Stosunek swój do prasy opiera on raczej na wartościach moralnych. Oblicze pisma, z którego czerpie swą wiedzę o aktualnych dziejach świata, musi w nim budzić zaufanie i wiarę w aurytety niezawodnej rzetelności i prawdy. Łączy go to z dziennikiem węzłami trwałego współżycia i nierozzerwalnej sympatii.

Fotor

J. Dziennik jest więc terenem współżycia ^{między} dobranego grona piszących z rzeszami czytelników. Dialog prowadzony pod dyktando aktualności wymaga szybkiej orientacji, łatwości i dosadności formy ze strony piszących. Samotnik, który prowadzi monolog na kartach obszernego dzieła literackiego, czy

nie/ musi się spieszyć, ma możność powrócenia w razie potrzeby do tej samej myśli i do tego samego tematu. Przypomina aktora w poważnej sztuce o długich i wyczerpujących monologach. Dziennikarz przywodzi raczej na pamięć aktora z rewji. Ma zeledwie krótkich parę minut występu i w tym czasie musi zarysować postać, przedstawić akcję, a przede wszystkim dać pointę, zabawić i porwać publiczność. Uczony, czy też literat czystej krwi może zwolna schodzić wgląd magazynów swego umysłu i systematycznie i powoli szukać tam, czego mu potrzeba, aby później wynieść to na powierzchnię. Umysł dziennikarza umeblowany jest i skonstruowany jak wystawa sklepowa w wielkim nowoczesnym magazynie. Wystawa musi przyciągać oczy, a klientela domaga się jak najszybszej, natychmiastowej obsługi. Niema więc specjalnej wiedzy dziennikarskiej, ani specjalnego dziennikarskiego wykształcenia. Dziennikarz w pełnym znaczeniu tego słowa powinien znać swój przedmiot równie dobrze, jak uczonego piszący o nim obszernie rozprawy. Różnica polega na szybkości, plastyce i jasności wykładu. Prawdziwy dziennikarz powinien być mistrzem ~~w~~ dialogu drukowanego, niejako konferensjerem rozgrywających się wypadków w obliczu olbrzymich rzesz czytelników.

- O. Zapewne *Dziennikarstwo* jest dialogiem. W artykułach prasy szukamy potwierdzenia swojej własnej opinji, swoich własnych miar, sprawdzianów i ocen. Szukamy organu, któryby był wyrazicielem własnych naszych *wolnym wyrazem w imię o nie.* ideałów. Czuliśmy się bez niego może osamotnieni, jakby na marginesie życia, wyrzuceni poza jego tekst. Przerzucając codziennie pisma uciekamy może przed naszą arcyludzką samotnością. Miły wysokogórscy turyści pniemy się ku tym przysposobionym dla nas punktom oparcia, by w nich wypocząć, jak w ogrzanych dobrze schroniskach.
- J. Porozumieliśmy się ze sobą i dochodzimy do konkluzji. Ta zadrukowana płachta, która zasłania się w czasie codziennej, kawiarnianej lektury nie jest ~~nie~~ zasłoną, ale łącznikiem. Obcuując z nią w charakterze konsumenta, wchodzimy w tryby życia, zamurzamy się w jego głąb. Zbliżamy się do siebie i poznajemy się wzajemnie. Piszący odgaduje twarze i nastroje tych, do których przemawia, a czytający poznaje dziennikarza po głosie tj. mówiąc ściśle po stylu. W ten sposób prasa staje się organem coraz to szerszej i sięgającej głębiej międzyludzkiej wspólnoty.
- O. Do roboty zatem! Obłożony gazetami stolik kawiarniany jest jakby naszym obserwatorium astronomicznym. Obróćmy ~~zatem~~ *uważ* lunety na firmament świata. Może w ciągu tych 20 minut, które poświęciliśmy na omawianie naszego aparatu obserwacyjnego, na firmamencie tym zagasie stare konstelacje gwiazd, a zabłyśły nowe.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.